

Jadwiga Staromiejska*
Biblioteka Instytutu Mechaniki Budowli
Politechnika Krakowska
Kraków



BIBLIOTEKA INSTYTUTU MECHANIKI BUDOWLI POLITECHNIKI KRAKOWSKIEJ – OGRANICZENIA, WYZWANIA, ROZWIĄZANIA, PROJEKTY

[LIBRARY OF STRUCTURAL MECHANICS DEPARTMENT, CRACOW UNIVERSITY
OF TECHNOLOGY – CONSTRAINTS, CHALLENGES, SOLUTIONS, ISSUES]

Abstrakt: Małe biblioteki instytutowe, zakładowe czy katedralne na wyższych uczelniach pełnią na ogół rolę pomocniczych „księgozbiorów podręcznych”. Praktyka potwierdza, że nazwa „biblioteka”, to zwyczajowo użyte dla zbioru książek określenie, ma w tym miejscu wieloznaczne funkcje i zadania. Ile i jakie – to zależy od możliwości finansowych jednostki naukowej oraz kompetencji i wyobraźni bibliotekarza (na ogół jednego) oraz jego przełożonych. Po 27 latach praktyki autorka referatu stara się odpowiedzieć na kilka postawionych niżej pytań: Czy małym nakładem finansowym można uzyskać dobre efekty? Czy cierpi na tym fachowość? Czy humanista może być bibliotekarzem dziedzinowym w technicznej uczelni? Kupić oprogramowanie czy napisać własne? Zarabiać na repozytorium, czy popierać Open Access?

BIBLIOTEKI AKADEMICKIE – BUDŻET – OPROGRAMOWANIE MEZON/LIB – REPOZYTORIA UCZELNIANE

Abstract: Within the structure of universities, small libraries attached to inferior organization units such as institutes or departments are essentially meant to serve as handy „reference collections”. Still, the practice tends to confirm that, in this specific case, the commonly used term of *library* covers in fact a wide range of tasks and functions. The scope and the number of those tasks depend on financial capacities of the mother institution as well as on competencies and inventiveness of the librarian (mostly the sole one) and his/her superiors. From the perspective of 27-year professional experience, the author attempts to answer the following questions: is it possible to achieve good results with a thin budgetary fund? Is it detrimental for librarian’s professionalism? Is it thinkable for a human sciences graduate to practice as a subject librarian in a technical university? What choice to make about the software: purchase or create it by librarian’s own means? Establish a database with restricted, paying use or support the Open Access solutions?

ACADEMIC LIBRARIES – ACADEMIC REPOSITORIES – BUDGET – MEZON/LIB SOFTWARE

*

* *

* Kust. mgr JADWIGA STAROMIEJSKA, pracownik Biblioteki Instytutu Mechaniki Budowli Politechniki Krakowskiej. Studia na kierunku filologia romańska w Uniwersytecie Jagiellońskim; studia podyplomowe z zakresu bibliotekoznawstwa i informacji naukowej w UJ; studium komputeryzacji bibliotek. Dwie najważniejsze publikacje: (2003) *X Sympozjum „Wpływy Sejsmiczne i Parasejsmiczne na Budowlę”*. Materiały z Sympozjum Naukowego zorganizowanego przez IMB PK oraz Komisję Bud. O/PAN w Krakowie. Kraków: IMB PK, s. 213–248; (1985) *Bibliografia Publikacji Pracowników Politechniki Krakowskiej [za lata] 1977–1981*. T. 1, 2, 3. Kraków: Biblioteka Główna Politechniki Krakowskiej. Oddział Informacji Naukowej, 889 s. Adres elektr.: bibl4@limba.wil.pk.edu.pl

Specyfika bibliotek instytutowych i zakładowych Politechniki Krakowskiej

Biblioteki Instytutów, Zakładów czy Katedr mieszczących się w strukturach wyższych uczelni, to z punktu widzenia bibliotekoznawstwa biblioteki specjalistyczne. Gromadzą zbiory potrzebne kadrze naukowej do konkretnych zadań badawczych i edukacyjnych. Mają swoich użytkowników. To wąskie grono, dobrze znające się pomiędzy sobą, utrzymujące na co dzień przyjacielskie kontakty, uczące tych samych studentów i współpracujące przy projektach, ekspertyzach, publikacjach i licznych imprezach naukowych typu konferencji czy festiwali.

Taka codzienność i bliskość relacji międzyludzkich stwarza zupełnie inny dystans, i wygodna bariera anonimowości znika zupełnie, obnażając kompetencje lub ich brak, dobrą wolę lub egoizm, pokorę prawdziwej wielkości lub małość pychy. Nie da się tu udawać ani grać. Mierniki naukowemu to jak stoper w ręku trenera. Baza publikacji pracowników to miecz Damoklesa. Autorka nie chce wdawać się w dyskusję, czy takie były zamierzenia Ministerstwa Nauki i Szkolnictwa Wyższego, i czy wyznaczone cele zostały w ten sposób osiągnięte. Taką rzeczywistość wykreowano, i biblioteki instytutowe, zakładowe czy katedralne służą również statystyce i ocenie.

Biblioteka Instytutu powoływana jest przez jego dyrektora i jemu podlega. Dyrektor Instytutu decyduje o budżecie biblioteki, godzi się lub nie na prenumeratę czasopisma, podpisuje zakup książek i decyduje o zatrudnieniu i kwalifikacjach pracownika zajmującego się biblioteką. Od decyzji dyrektora Instytutu zależy wygląd i wyposażenie pomieszczenia biblioteki oraz warunki pracy bibliotekarza. Na jego wniosek, po zaopiniowaniu przez dyrekcję Biblioteki Głównej PK, bibliotekarz instytutowy może awansować. Mamy do czynienia z biblioteką techniczną. Dyrektor Instytutu jest na ogół inżynierem. Jego wiedza o specyfice pracy biblioteki jest niewielka. Wymagania jako użytkownika – duże, ponieważ dotyczą kariery zawodowej pracowników naukowych Instytutu.

Biblioteka L-4 – przybliżenie

Biblioteka Instytutu Mechaniki Budowli Politechniki Krakowskiej jest jedną z 43. podobnych bibliotek funkcjonujących na Uczelni. Ma historię tak długą, jak sama Politechnika. Przy okazji spisów inwentarzowych autorka pokusiła się o chronologiczne uporządkowanie pieczęci znajdujących się na książkach. I tak dowiedziała się, że ma do czynienia z księgozbiorem Wydziału Inżynierii A.G.H. w Krakowie – Katedry i Zakładu Statyki i Wytrzymałości Materiałów (najstarszą książką opieczetowaną w ten sposób jest *Meyers Grosses Konversations Lexikon* z 1909 r.).

Następna pieczęć: Politechnika Krakowska. Wydział Budownictwa Lądowego. Katedra Statyki Budowli i Wytrzymałości Materiałów oraz 3 lata później: Politechnika Krakowska. Katedra Dynamiki Budowli. Po niej następuje zmiana i z Katedry powstaje Instytut. Ostatnią zarejestrowaną zmianą jest zmiana nazwy Wydziału, i obecnie Biblioteka pieczętuje swoje książki: „Politechnika Krakowska. Wydział Inżynierii Lądowej. Instytut Mechaniki Budowli. Biblioteka”. Okazuje się jednak, że zmiany nazwy były częstsze i było ich więcej. Pieczęć biblioteki z powodu braku funduszy nie nadążała za nimi. Tak więc badania naukowe na ten temat musiałyby uwzględnić ów czynnik finansowy, a źródeł kolejnych zmian szukać w Archiwum Uczelni.

W strukturze i nazewnictwie Politechnika Krakowska posługuje się sigłami Instytutów, Katedr i Zakładów. Kolejne Instytuty Wydziału Inżynierii Lądowej (w skrócie: „Łądówka”) określane są jako L-1, L-2, L-3, L-4, L-5. I w ten to sposób Biblioteka Instytutu Mechaniki Budowli (IMB) otrzymała nazwę „Biblioteka L-4”.

Jest biblioteką techniczną, naukową o wąskiej specjalności dotyczącej mechaniki budowli, budownictwa na terenach sejsmicznych, inżynierii parasejsmicznej, aerodynamiki, i geotechniki. Instytut ma w swojej strukturze:

- Katedrę Statyki i Dynamiki Budowli (L-41),
- Katedrę Wytrzymałości Materiałów (L-42),
- Katedrę Mechaniki Ośrodków Ciągłych (L-43),
- Zakład Współdziałania Budowli z Podłożem (L-46) z laboratorium badania mechaniki gruntów,
- Laboratorium Inżynierii Wiatrowej (L-44) z jedynym w Polsce tunelem aerodynamicznym,
- Laboratorium Badania Odształceń i Drgań Budowli (L-45) z akredytacją PCA nr AB 846.

Dla tych jednostek biblioteka sprowadza potrzebne do badań i dydaktyki książki i materiały. Jest Ośrodkiem Informacji Naukowej i pośrednikiem w zakupach.

Księgozbiór liczy obecnie 8919 pozycji wpisanych do inwentarza minus 1221 pozycji skreślonych = 7698 woluminów. Selekcja księgozbioru trwa. Trwa również katalogowanie darów w liczbie kilku tysięcy. Prenumerata obejmuje 6 tytułów czasopism tradycyjnych i 2 elektroniczne.

Biblioteka mieści się w głównym gmachu Politechniki Krakowskiej przy ul. Warszawskiej 24. Jest jedną z 43 „bibliotek” instytutowych w PK, ma swoją stronę www: <http://limba.wil.pk.edu.pl/~bibl4/L-4bib/index.php>, swój katalog elektroniczny i repozytorium na własnym oprogramowaniu MEZON/LIB w wersji 0.4.1. – uzupełniane na bieżąco. Ma w końcu swojego bibliotekarza, z wykształcenia romanistę, przymusowego spadkobiercę inżynierskich zamiłowań rodzinnych.

Biblioteka L-4 – ograniczenia

Biblioteki instytutowe i zakładowe nie były nigdy traktowane zgodnie z *Ustawą o Bibliotekach*. Nic w tym dziwnego, skoro rządziły się własnymi prawami i często stanowiły jedynie podręczne, nieskatalogowane księgozbiory. Większość bibliotek nie dysponuje do dzisiaj własnym komputerem i profesjonalnym bibliotecznym oprogramowaniem. Nie dysponuje również własnym, wyłącznym pomieszczeniem. Dlaczegoż by więc miały zatrudniać wysoko wykwalifikowanych bibliotekarzy dziedzinowych?

Biblioteka Instytutu Mechaniki Budowli Politechniki Krakowskiej, zwana dalej w skrócie Biblioteką L-4, nie stanowiła w tym względzie wyjątku, choć była jedną z największych bibliotek instytutowych.

Pomieszczenie biblioteki jest niewielkie, 53 m kw., i mieści się na trzecim piętrze poaustriackich koszar wojskowych (dopiero od dwóch lat budynek posiada windę). Wyposażone jest w regały drewniane, w których wysokość półek nie pozwala na przechowywanie czasopism i segregatorów w pozycji stojącej. Wytrzymałość stropu nie budzi wprawdzie niepokoju (Instytut ma w swojej strukturze Katedrę Wytrzymałości Materiałów), ale wykazuje on 4 cm ugięcia w odległości 2 m od ścian nośnych.

Pomieszczenie biblioteki zmienia swoje przeznaczenie w zależności od potrzeb. Służy do narad i posiedzeń różnych komisji, odbywają się w nim konsultacje ze studentami lub egzaminy w dodatkowych terminach.

Biblioteka nie ma określonego budżetu. Zarezerwowana suma pokrywa prenumeratę czasopism i wynagrodzenie bibliotekarza. Wszystkie inne wydatki są z konieczności „spontaniczne” i bardzo często trzeba z nich zrezygnować lub szukać „sposobów” na sfinansowanie zakupów lub darmową kopię potrzebnych treści.

Bibliotekarz nie może pełnić obowiązków kierownika i o niczym nie może sam decydować. Wypełnia polecenia służbowe pracowników Instytutu i obsługuje określoną regulaminem grupę użytkowników, tzn. pracowników naukowych i dydaktycznych Politechniki Krakowskiej oraz studentów piszących prace licencjackie, magisterskie i doktorskie na Wydziale Inżynierii Lądowej. Zakres obowiązków bibliotekarza na piśmie nie zmienił się od 1987 roku. W rzeczywistości obejmuje dodatkowo etat webmastera i pracę społeczną przy rozwijaniu e-learningu oraz w Radzie Bibliotecznej. Kształcenie i zdobywanie potrzebnych kwalifikacji rzadko jest refundowane przez Uczelnię.

Biblioteka L-4 – wyzwania

W 1987 roku skontrum przeprowadzone w Bibliotece IMB PK wykazało duże braki, dotyczące szczególnie książek zagranicznych. Na stanowisku bibliotekarza był wówczas zatrudniony kreślarz. Jego zadanie ograniczało się do rejestrowania nabytków w inwentarzu i rozliczania rachunków. Katalog biblioteki właściwie nie istniał. Próbowano go stworzyć zaprzyjaźniona pracownica Biblioteki Głównej PK na zasadzie dobrej woli. Dzięki niej zostały skatalogowane na bieżąco nabytki i około ¼ księgozbioru.

Dyrektorowi Instytutu wypadało zapłacić sporą sumę za zaginione książki. Oszczędzanie na etacie bibliotekarza zaowocowało negatywnie nie tylko w sferze finansowej. Brak kompletnego katalogu oraz kontroli wypożyczeń doprowadził do fikcyjnych ubytków i spowodował, że protokół nie odzwierciedlał stanu faktycznego instytutowego księgozbioru.

Jednak kara finansowa za brakujące książki miała swój pozytywny skutek: doprowadziła do utworzenia etatu i zatrudnienia w bibliotece Instytutu bibliotekarza.

Zadań było wiele:

- Przeprowadzić ponownie skontrum,
- Znaleźć zagubione książki,
- Skatalogować księgozbiór,
- Skomputeryzować bibliotekę,
- Uporządkować dorobek naukowy pracowników Instytutu.

Do dobrego ich wykonania potrzebne były kompetencje.

Wykształcenie filologiczne, nawet za granicą, nie ułatwi nikomu prowadzenia biblioteki naukowej. Ten zawód wymaga czegoś więcej. Napisano o tym wiele publikacji. Ale nie o wiedzy książkowej nabytej na studiach podyplomowych w Instytucie Bibliotekoznawstwa i Informacji Naukowej UJ autorka chciałaby wspomnieć. Ważni byli ludzie. Ich wyczucie i zrozumienie, które pozwoliło poznać specyfikę zawodu. Ich cierpliwość i troska o rzetelność. Ich umiejętność perswazji i wyobraźnia przyszłości, która kazała dbać o przeszłość, operować teraźniejszością i nie bać się wyzwań. Wśród tych osób chciałabym wspomnieć ze szczególną atencją Prof. Wandę Pindlową, Prof. Marię Kocójową, mgr. Władysława Szczęcha i nieżyjącego już dr. Józefa Czerniego, który z wielką cierpliwością uczył autorkę (w stanie wojennym) bibliografii. Od ogólnej wiedzy bibliotekarskiej

do dziedzinowej wiedzy bibliotekarskiej droga jest jednak długa. Znajomość języków obcych niezbędna. Znajomość dziedziny konieczna.

Dochody Biblioteki IMB – *Les petits ruisseaux font les grandes rivières*

Autorka postanowiła nie zaliczać tego problemu do „ograniczeń”, choć tak należałoby pewnie zrobić. To raczej jedno z wyzwań, kiedy budżet jest ograniczony, a powszechna niechęć do „kontrolera wypożyczeń” czyni życie bibliotekarza mniej spontanicznym...

Jedyną formą „dochodów” biblioteki są opłaty pobierane od użytkowników za kopie publikacji znajdujących się w jej zbiorach. Uporządkowane i częściowo dostępne w formie elektronicznej prace i publikacje pracowników Instytutu stanowią podstawowe kompendium wiedzy dla magistrantów i doktorantów Instytutu. Biblioteka proponuje kserokopie lub wydruki tych prac odpłatnie oraz nieodpłatnie wersję elektroniczną wysyłaną pocztą elektroniczną lub dostępną w postaci plików w formacie PDF w repozytorium.

Czy uczciwe jest pobieranie opłat za jedne publikacje, a za inne nie?

Łacińska maksyma głosi: *Improbi sunt, qui pecuniam contra leges cogunt; stulti, qui quod licere iudicatum est, praetermittunt* (Nieuczciwi są ci, którzy wymuszają pieniądze wbrew prawu; głupi są ci, którzy pomijają to, co zostało osądzone jako dozwolone).

Kwoty pobierane od studentów, to 7 gr za stronę. Stanowią symboliczny „zwrot kosztów”, a za uzyskane środki kupuje się potrzebne podręczniki. Nie stanowi to żadnej solidnej podstawy finansowania Biblioteki. Autorka zaproponowała zatem Dyrekcji Instytutu źródło niesymbolicznych dochodów, którym mogłaby być reklama firm współpracujących z Instytutem Mechaniki Budowli. Propozycja umieszczenia ich logo na stronach internetowych Instytutu i Biblioteki L-4 została przedstawiona Dyrekcji, jak również prośba o sponsorowanie zakupu książek.

Autorka nie została na razie poinformowana o wynikach rozmów z przedsiębiorstwami. A są to potentaci przemysłu:

- Sika Poland Sp. z o.o. (Sika Poland jest częścią międzynarodowego koncernu Sika, który powstał na początku XX wieku w Szwajcarii i gdzie do dziś znajduje się jego główna siedziba. Koncern Sika jest jednym z liderów na rynku producentów specjalistycznych produktów chemicznych dla branży budowlanej oraz przemysłu),
- KGHM Polska Miedź S.A.

Czy wobec tego biblioteka „zarabia na siebie”? Inaczej mówiąc, czy rachunek ekonomiczny uczelni uzasadnia istnienie bibliotek instytutowych? Pytanie samobójcze, czy próba nadania sensu swojej pracy? Skoro jest duża biblioteka główna, po co mnożyć te małe, lokalne? Czy to tylko megalomania, kaprys uczonych szefów? Chęć posiadania własnej biblioteki?

A może po prostu produkt uboczny rzetelnego zdobywania wiedzy? Możliwość niekonwencjonalnego rozwiązywania problemów? Zamiast narzekania, proponować nieustannie, małymi krokami, niezauważalnie i bez wstrząsów finansowych coraz nowsze i bardziej użyteczne rozwiązania?

Księgozbiory bibliotek dziedzinowych w instytutach, to, jak autorka wspomniała na początku tego artykułu, wynik gromadzenia literatury koniecznej do prowadzenia działalności naukowo-dydaktycznej. Fundusze Insty-

tutów to przede wszystkim pieniądze podatnika, przydzielane przez Ministerstwo Nauki i Szkolnictwa Wyższego. Dzielą się one w Instytucie na kilka funduszy:

- Fundusz dydaktyczny MNiSW dzielony na Wydziały,
- DS-y, czyli pieniądze przeznaczone na działalność statutową,
- BW – czyli finanse na badania własne,
- Granty,
- Fundusze z konkursów UE.

Na uczelni technicznej dodatkowym źródłem pokaźnych dochodów są wpływy ze współpracy z przemysłem, utworzone z centralnych odpisów z umów: pula Dziekana i pula Rektora. Dla biblioteki instytutowej dodatkową możliwością zakupu są dezyderatki wysyłane drogą elektroniczną do Biblioteki Politechniki Krakowskiej. Z tych wszystkich źródeł finansowany jest zakup potrzebnych książek i czasopism. W dobie Internetu zakończony został etap udowadniania potrzeby centralizowania pewnych zakupów, i tak powoli, dzięki konsorcjom ograniczono niepotrzebne wydatki na zwielokrotnianą w środowisku prenumeratę czasopism i baz danych. Walka o niepowielanie zakupów książek jest o wiele trudniejsza, i to z wielu powodów.

Bariery czy zasieki?

Rezygnacja z prenumeraty tytułu czasopisma jest dla każdej biblioteki decyzją łatwą pod warunkiem, że może skierować czytelnika do innej biblioteki lub sprowadzić dla niego w tani sposób poszukiwany artykuł. Celowo autorka nie wprowadza tu rozróżnienia na czasopisma tradycyjne i elektroniczne, bo nie ma to znaczenia dla „psychologii rezygnacji”. Zupełnie inna trudność pojawia się gdy chodzi o książki. Książka podlega inwentaryzacji. Stanowi o wartości księgozbioru, a zatem i samej biblioteki. Unikatowe i bardzo drogie pozycje to duma każdej biblioteki. Niedrogie, lecz niskonakładowe specjalistyczne publikacje to już powód do noszenia się nieco wyżej. A drogie i niskonakładowe pozycje, w których na dodatek znajduje się opublikowana autorska praca za 24 punkty MNiSW? Czyją ma być własnością? Uczelni, która za nią właściwie zapłaciła, czy autora?

Z tym problemem borykają się polskie szkoły wyższe i ich biblioteki od wielu lat. Materiały konferencyjne, szczególnie z konferencji zagranicznych, to trudne do zdobycia publikacje. Informacja o tym, gdzie można szukać takiego czy innego referatu, mimo istnienia bazy SYMPO, dla autorki kończyła się zwykle kontaktem z autorem. Z różnym skutkiem, jednak z przewagą odpowiedzi pozytywnych i bez kosztów.

Tak więc autor powinien być najpewniejszym punktem odniesienia. Owszem, jeśli uporządkował swoje publikacje, wie, gdzie je trzyma lub pamięta, komu je pożyczył. Przy częstych wyjazdach, wystąpieniach, referatach, publikacjach potrzebny jest ktoś, kto zajmie się porządkowaniem dorobku naukowego. Wielotomowe, niekompletne *Bibliografie Publikacji Pracowników Uczelni*, to wynik wieloletniego zmagania się bibliotekarzy z informacją rozproszoną, przypadkową, niepewną. Pracownicy naukowcy nie mają czasu na dostarczanie egzemplarzy swoich prac do rejestracji w bibliotece. Analogiczne bazy z propozycją samodzielnego wprowadzania danych przez autora nie budzą zachwyty środowiska ani naukowego ani bibliotekarskiego.

Książki „unikatowe”, czyli takie, których posiadania nie wykazuje żadna inna biblioteka w kraju, ani NUKAT, ani KARO, ani katalogi poszczególnych bibliotek dziedzinowych przeczesane „na piechotę”, czy rzeczywiście są niedostępne? Czy tylko nie ma informacji o miejscu ich „postoju”, bo zostały potraktowane jako własność prywatna i nie wpisano ich do inwentarza właściwej biblioteki? A może i wpisano, ale biblioteka jest

mała, nie ma swojego bibliotekarza, komputera, katalogu, pokoju z regałami, i dlatego kolega z tej samej instytucji wydaje po raz kolejny spore pieniądze na książkę, która stoi piętro niżej lub wyżej w innym instytucie na tym samym wydziale? To nie teoria. To wieloletnia obserwacja i własne doświadczenia autorki, która od lat prowadzi trudne pertraktacje o utworzenie katalogów elektronicznych i baz publikacji na poziomie Instytutów i Zakładów. To jest ogromna, wieloletnia praca, którą trzeba wykonać. Przez te zasieki trzeba się przedzierać. Jeśli nie ma pieniędzy na nowoczesną „broń”, to trzeba szukać sojuszników.

Rozwiązania. O polskim nepotyzmie – bez urazy. Bibliotekarzu pomóż sobie sam

Pierwsze skontrum w „swojej” bibliotece autorka przeprowadziła sama. Zagubione i ubytkowane zagraniczne książki wróciły na półki, do inwentarza i do katalogu. Wystarczyło przejść po pokojach pracowników naukowych i poprosić o przyniesienie z domu opieczętowanych ksiąg. Następnym wyzwaniem po skontrum było skatalogowanie zbiorów. Komputery powoli wciskały się do bibliotek i jeśli trzeba było robić coś *ab ovo*, to czemu nie elektronicznie?

Stary Amstrad zdobyty po wielu zabiegach, potem oprogramowanie ISIS. Studia podyplomowe w UJ i zapal do pracy. Po tysiącu kilkuset rekordach konieczna była kopia bezpieczeństwa. Podpięcie nagrywarki spaliło twardy dysk. Tak wyglądał „Nowy początek”, bo baz w ISIS-ie i tak nie można było przeglądać w Internecie. Sojusznikiem okazał się syn i jego kolega z Instytutu Informatyki UJ. Dwa lata prób i błędów, i Biblioteka L-4 dostała małą, ładną zabawkę – MEZON/LIB.

MEZON/LIB jest zaadaptowaną do zastosowań bibliotecznych wersją systemu bazodanowego MEZON. System ten charakteryzuje się dużą elastycznością w definiowaniu struktury przechowywanych danych, możliwościach ich katalogowania i przeszukiwania, jak również ich prezentacji i konwersji. Zastosowany model danych umożliwia jednocześnie przeszukiwanie zasobów heterogenicznych (baz o różnej strukturze), a w najbliższej przyszłości również zasobów rozproszonych.

System pracuje w modelu klient-serwer i jest obsługiwany przez przeglądarkę sieci Web, co usuwa konieczność instalowania dodatkowego oprogramowania na komputerach użytkowników.

Program jest aktywnie rozwijany i dopasowywany do wymagań indywidualnych użytkowników.

Technologia wykonania:

- skrypty serwera w języku PHP (w wersji 5.0),
- relacyjna baza danych pod kontrolą języka SQL 92.

Wymagania (serwer):

- sprzęt – zależne od planowanej ilości danych i liczby użytkowników (szacunkowo jak dla innych systemów w tej samej technologii),
- serwer HTTP z obsługą skryptów PHP w wersji 5.0 lub nowszej,
- serwer baz danych zgodny z ANSI SQL 92.

Wymagania (klient):

- przeglądarka sieci Web obsługująca HTML 4.01 (lub XHTML 1.0) oraz CSS 1.0.

Funkcjonalność (w obecnej wersji):

- obsługa dowolnej ilości heterogenicznych baz danych,

- definiowanie struktury baz danych,
- tworzenie pól katalogowanych (np. autorów, wydawców itp.),
- grupowanie wartości pól katalogowanych, uspójniające prezentację rekordów,
- definiowanie własnych formatów prezentacji danych (opartych o język HTML),
- współdzielenie pól, katalogów i formatów wyświetlania pomiędzy bazami o różnej strukturze,
- wyszukiwanie z jednej lub wielu bazach, proste lub zaawansowane, według zawartości konkretnych pól oraz korzystając z katalogów,
- tworzenie, modyfikacja, formatowanie, przechowywanie na serwerze i udostępnianie kolekcji znalezionych rekordów,
- pełny system kontroli dostępu, w tym ograniczanie anonimowej dostępności zasobów,
- narzędzie do tworzenia kopii bezpieczeństwa.

Planowane rozszerzenia funkcjonalności:

- kopiowanie/ujednolicanie struktur baz i formatów prezentacji danych pomiędzy różnymi serwerami (2Q 2008),
- kopiowanie homogenicznych rekordów pomiędzy serwerami (2Q 2008),
- przeszukiwanie rozproszone (jednocześnie na wielu serwerach) baz homogenicznych (2Q 2008),
- przeszukiwanie rozproszone baz heterogenicznych (3Q 2008),
- delegacja praw dostępu dla użytkowników innych serwerów (4Q 2008).

Nie ma wprawdzie modułu kontroli wypożyczeń, ale można sobie z tym radzić przy tak niewielkiej liczbie użytkowników. Program nadaje się do robienia katalogów, jak również repozytorium (pełnotekstowego) oraz innych baz, nawet multimedialnych, co w dobie e-learningu może się okazać bardzo potrzebne.

Autorka nie reklamuje oprogramowania, bo to u nas źle widziane. Szwajcaria i jej gospodarka oparta jest w 85% na przedsiębiorstwach rodzinnych. U nas nie wypada reklamować dokonań rodziny i znajomych. Może więc choć pochwalić pracowników Instytutu Informatyki UJ? Dwie zaprzyjaźnione biblioteki instytutowe PK kupiły program i już na nim pracują. Czy uda się zachęcić inne? Strata czasu to dla każdej biblioteki instytutowej strata nie do odrobienia.

Biblioteka L-4 ma już częściowo skatalogowane zbiory. Ma również od roku 2000 kompletną bibliografię publikacji swoich pracowników. Na przeszkodzie do pełnego dostępu do tekstów stoją oczywiście prawa autorskie i fizyczny brak czasu bibliotekarza.

Repozytorium Publikacji Pracowników Instytutu Mechaniki Budowli to nie tylko znakomite źródło wiedzy dla studentów i doktorantów Wydziału. Dla innych uczelni również. To również szybkie i skuteczne źródło statystyki do sprawozdań, oceny parametrycznej jednostki i dla PAK. Bibliotekarz w Instytucie zna wszystkich. Wie, na jaką konferencję jedzie pracownik, wie, co czyta i co napisał, wie, jakie materiały przywiózł z konferencji, i swoimi sposobami pozyskuje je dla biblioteki, a przez to dla innych użytkowników. Publikacje dostaje do rąk własnych, aby je zarejestrować w systemie. Pracownik naukowy może z każdego miejsca na ziemi sięgnąć po swoje publikacje lub chociaż ich spis.

Katalogowanie w Bibliotece L-4 to praca ciągła. Specyfika gromadzenia polega na tym, że oprócz zakupów co jakiś czas biblioteka zostaje spadkobiercą kilkudziesięciu zbiorów po zmarłych lub odchodzących na emeryturę profesorach Instytutu. Selekcja i opracowanie tzw. kolekcji profesorskich to dodatkowa praca społeczna.

Nie można jej jednak nie wykonać. Takie zbiory to prawdziwy skarb. Fizycznie nie ma ich gdzie umieścić w całości. Opracowuje się więc w pierwszej kolejności książki, które użytkownik chce wypożyczyć. Potem tworzy się kolekcję, zamawiam dla niej przeszkłone szafy i umieszcza w reprezentacyjnej sali Wydziału. Wszystkie książki są katalogowane z sygnaturą, którą stanowią inicjały zmarłego lub emerytowanego profesora. W ten sposób łatwo wyodrębnić z katalogu elektronicznego właściwą kolekcję.

Osobnym problemem do rozwiązania są rosyjskojęzyczne książki techniczne. Spora ich liczba to tłumaczone z języka angielskiego „na czarno” amerykańskie rarytasy. Pozostałe są na pewno świetnym dziedzinowym księgozbiorem. I nie język stanowi o ich wartości lub jej braku, tylko rysunki, zestawienia tabelaryczne i wzory matematyczne. Dla inżyniera to bezcenny materiał, i coraz więcej osób ze zdumieniem odkrywa tam treści, które w sieci występują jako obecnie opracowane. Księgozbiór ten będzie wyłączony jako osobna kolekcja, oczyszczony z duplikatów i skatalogowany elektronicznie.

Projekty

Wszyscy bez wyjątku, siedząc na pozycji użytkownika przed komputerem, chcielibyśmy otwartego dostępu do wyników badań. Przecież, jako podatnicy, już za to zapłaciliśmy. Po zmianie „punktu siedzenia”, kiedy już wykorzystawszy dostęp do bezpłatnych źródeł napiszemy naszą książkę, artykuł, nakręcimy film, nagramy płytę – nagle okazuje się, że chcemy aby nasz wysiłek przyniósł nam dochód. A przynajmniej zwróciły się poniesione koszty. Prawo autorskie. To już nie bariera, to nawet nie zasieki. To „mur berliński”. Dlatego potrzeba znowu czasu i pracy nad świadomością człowieka, aby Open Access stał się powszechną i obowiązującą formą komunikowania się ludzkości. To tylko kwestia czasu. Nasza praca ma służyć przyszłym pokoleniom.

Społeczeństwo informacyjne to coraz większe wymagania co do technologii i co do treści. Szkolnictwo powoli przekonuje się do wykorzystywania zdalnych form nauczania. Te formy wymagają nie tylko opracowania i dostarczenia nowych treści, ale i zarządzania nimi. Dziedzinowość wiedzy, coraz węższe specjalności. Trzeba być blisko źródła, żeby wiedzieć, co z niego bije. Przed małymi bibliotekami instytutowymi stoją nowe zadania. Globalna rzeczywistość może, i nawet powinna być wirtualna, żeby ją można było ogarnąć, ośwoić. Rzeczywistość lokalna będzie miała nadal parametry rzeczywiste, namacalne. Potrzebny jest na tym poziomie „tłumacz”.

Bibliotekarz w instytucie może i powinien pełnić rolę ogniwa w łańcuchu informacyjnym wyższej uczelni. Repozytoria pełnotekstowe publikacji pracowników są z konieczności dziedzinowe. Powinny funkcjonować na zasadzie rozproszonych bibliotek cyfrowych, a ich kompletność będzie zależała od możliwości dotarcia do autora, bez angażowania tego ostatniego do nowych zadań. I tak ma ich pod dostatkiem.

Biblioteka L-4 zaproponowała swojej uczelni przekształcenie bibliotek instytutowych w mediateki i utworzenie w nich ośrodków zarządzania treściami naukowymi i dydaktycznymi. Oprogramowanie jest gotowe i sprawdzone. Przeszkolenie krótkie i może być darmowe. Darmowe również będzie konwertowanie danych do innych systemów, jeśli będzie taka potrzeba. Czas ucieka. Skatalogowanie księgozbiorów jest koniecznością. Utworzenie repozytorium publikacji pracowników to następny krok. Nie trzeba wielkich nakładów. Pieniądze z funduszy europejskich czekają na dobre projekty. Trzeba o nich mówić, trzeba dyskutować. Nikt nie ma monopolu na idealne rozwiązania. Oby nie brakło tego, co zwykle: dobrej woli.

Wiem albo nie wiem, czyli jestem albo...

Na zakończenie autorka chciałaby odnieść się do problemu wykształcenia bibliotekarza dziedzinowego. Trudno bowiem odnaleźć się w gąszczu publikacji, których treści człowiek nie rozumie. Na pierwszym miejscu doświadczenie każe jednak wymienić, jako podstawową umiejętność, znajomość języków obcych. Świat nauki zaczyna korzystać z języka angielskiego jako uniwersalnego. Ostrożnie jednak ze stwierdzeniem, że jego znajomość jest absolutnie konieczna. To „łacina” obecnej cywilizacji. Brak tej umiejętności równa się w zasadzie wykluczeniu z „towarzystwa” i degradację. Utrudnia karierę naukową i wpędza w niepotrzebne kompleksy tych, którzy posługują się biegle innymi językami obcymi. Ta tendencja może się okazać krótkotrwała, a inna cywilizacja może wkrótce narzucić swoje wymagania. Język jest narzędziem, które trzeba opanować w stopniu doskonałym, aby „odpowiednie dać rzeczy słowo”. Najlepiej więc wyrazić sprawy trudne i skomplikowane w języku, który człowiek „czuje”. Język techniczny, to z kolei takie narzędzie, które nie jest w stanie do końca opisać badanej czy projektowanej rzeczywistości. Tutaj mamy do czynienia z językiem obrazów i symboli. Tekst wystarczający komunikatu, to w zasadzie abstrakt i słowa kluczowe. Reszta to tabele, wykresy, równania matematyczne i parę słów komentarza. Trzeba jednak posiadać wiedzę o tym, czym zajmuje się użytkownik. Tematy grantów, badań własnych, oferta dla przemysłu, tematy seminariów (w których dobrze jest uczestniczyć), rejestracja publikacji i ich streszczanie (czasem konieczne) dla potrzeb repozytorium, kwerendy pracowników i studentów – to źródło wiedzy dziedzinowej i w zasadzie dobra orientacja w wąskiej tematyce, którą zajmuje się Instytut. Są jednak takie sytuacje, w których o pomoc trzeba prosić fachowca. Dobrze, jeśli takich sytuacji jest niewiele. Po 27 latach praktyki autorka nadal nie ma uprawnień budowlanych i zna biegle tylko język francuski. Niemniej Biblioteka L-4 jest nadal jedyną biblioteką instytutową, która ma dla swoich użytkowników bogatą ofertę elektroniczną. Indeksowanie Internetu mogłoby być w zasadzie jedynym zajęciem bibliotekarza – webmastera. Trzeba jednak zająć się również innymi zadaniami. *Solo librarian* nie narzeka na brak zajęć. Współpraca z bibliotekami S-4 i L-1 może być początkiem szerszej współpracy bibliotek instytutowych w ramach funduszy europejskich i pozwala mieć nadzieję, że samotność i problemy bibliotek instytutowych wkrótce się skończą. Czego sobie i swojej Uczelni życzy autorka.

Wykorzystane źródła i opracowania

- A propos des bibliothèques institutionnelles, blog. <http://vagabondages2.blogspot.com/2007/01/propos-des-bibliothques.html> [odczyt: 7.11.2008].
- Biblioteki XXI wieku. Czy przetrwamy? II Konferencja Biblioteki Politechniki Łódzkiej. Łódź, 19–21 czerwca 2006 r. Materiały konferencyjne. Łódź: Wydaw. Politechniki Łódzkiej, 436 s.
- Hameau, T., dok. elektr. Les politiques des Institutions (1). <http://openaccess.inist.fr/openaccess/spip.php?article245> [odczyt: 03.04.2009].
- Hameau, T., dok. elektr. Les politiques des Institutions (2). <http://openaccess.inist.fr/openaccess/spip.php?article246> [odczyt: 03.04.2009].
- Hameau, T., dok. elektr. Du contenu scientifique sur le thème des technologies de l'information sur iTunes. <http://prosper.inist.fr/spip.php?article627> [odczyt: 20.03.2009].
- Heska-Kwaśniewicz, T. red.; D. Pietruch-Reizes współpr. (2004). W kręgu książki, biblioteki i informacji naukowej. Księga jubileuszowa dedykowana Profesorowi Zbigniewowi Żmigrodzkiemu. Katowice: Wydaw. UŚ, 369 s.

- Karwasińska, E.; M. Rychlik dok. elektr. (2008). Model i etapy tworzenia repozytorium instytucjonalnego na podstawie badań własnych i doświadczeń bibliotek zagranicznych. [W:] H. Ganińska red. Informacja dla nauki a świat zasobów cyfrowych Informacja dla nauki a świat zasobów cyfrowych. Poznań: Biblioteka Główna Politechniki Poznańskiej. <http://eprints.rclis.org/15723/> [odczyt: 13.04.2009].
- Kocójowa, M. red. (2000). Biblioteka i informacja w komunikowaniu. Jubileusz 25-lecia studiów Bibliotekoznawstwa i Informacji Naukowej w Uniwersytecie Jagiellońskim. *Zesz. Nauk. UJ*, T. 1244. *Prace z Bibliotekoznawstwa i Informacji Naukowej* z. 4 [6], 431 s.
- Kocójowa, M. red. (2004). Przestrzeń informacji i komunikacji społecznej. *Zesz. Nauk. UJ*, T. 1274. *Prace z Bibliotekoznawstwa i Informacji Naukowej* z. 10, 414 s.
- Kocójowa, M.; G. S. Bobinski red. (1995). Rola bibliotek w rozwoju demokracji. *Zesz. Nauk. UJ*, T. 1165. *Prace z Bibliotekoznawstwa i Informacji Naukowej* z. 2 [4]. Kraków: Wydaw. UJ, 182 s.
- Nahotko, M. (2004). Metadane. Sposób na uporządkowanie Internetu. *Zesz. Nauk. UJ*, T. 1270. *Prace z Bibliotekoznawstwa i Informacji Naukowej* z. 6 [8], 201 s.
- Nauka w Polsce. Serwis PAP poświęcony polskiej nauce, dok. elektr.
http://www.naukawpolsce.pap.pl/palio/html.run?_Instance=cms_naukapl.pap.pl&_PageID=1&s=szablon.depesza&dep=360898 [odczyt: 27.04.2009].
- Tomaszewski, R.; M. Polarczyk, dok. elektr. (2006). Biblioteka ucząca się. [W:] Biblioteki XXI wieku. Czy przetrwamy? II Konferencja Biblioteki Politechniki Łódzkiej. Łódź, 19–21 czerwca 2006 r. Materiały konferencyjne. <http://eprints.rclis.org/9028/> [odczyt: 13.04.2009].
- Une initiative européenne pour faciliter l'accès aux données de la recherche. Vers la création d'une agence à but non lucratif pour faciliter l'accès aux résultats de la recherche, dok. elektr. <http://www.inist.fr/spip.php?article287> [odczyt: 13.04.2009].
- Żmigrodzka, B., dok. elektr. (2007). Ewolucja procesów bibliotecznych na tle dziejów Biblioteki Głównej Akademii Ekonomicznej we Wrocławiu. <http://www.dbc.wroc.pl/Content/1792/1+Ewolucja-calosc+1.pdf> [odczyt: 20.01.2009].